

KRYNICA

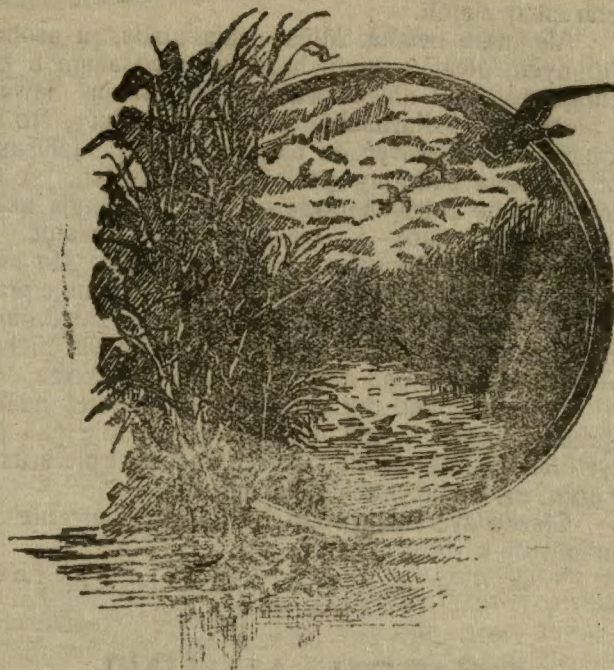
==== Bielaruskaja Sialanskaja Hazeta ====

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA” KAŠTUJE:

na hod 500 mk., na paŭhoda 250 mk., na 3 miesiacy
125 mk. asobny numer 10 mk.



Č vyhawarawajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š — jak sz i m

Ciażka żyć Bielarusam

Kali my zachoćam zrabieć ahlad bielaruskaha żyćcia na bielaruskaj ziamli, ale pad polskaj uładaj, dyk budziem zmuśnany zrabieć hetaj-ža uładzie-šmat i, duża šmat ciałkich i horkich dakoraŭ.

Paćniom z paćatku.

U „Siaredniaj Litwie”, heta bolš-mieńš u Wilenščynie, żyćcio bielaruskaje spyniajecca i nia moža razwiwacca jak należycca. Tut, siarod bielaruskaha sialanstwa zakładajucca polskaj uładaj polskija skoły, a bielaruskija z trudom dzie-nia-dzie dapuskajucca. A kali dzie paŭstaje naša rodnaja szkoła, dyk robicca ūsio, kab jaje nia było. Miascowaja polskaja ułada nadta staranna rupicca ab tym, kab na bielaruskaj ziamli i śledu nia było bielaruskaści. A polskaja ułada wyšejszaja na ūsio heta hladzić praz palcy i, musieć ciešycca sa sprytu swaich paduładnych u zmahańni z bielaruskim adradžeńniem. Wyrasnym paćwiardžeńniem skazanaha moža służyć bielaruskaja wučyciel-skaja seminarija ū Barunach. [Seminarij heta] „siarednialitoŭskaja” ułada biez pary adniała żyćcio rań-niaj wiasnoj sioletniaha hodu i aź dahetul, kali pa-čynajecca školny hod, adżyć joj nie dajeć. Słowam, sa školami našymi tut nia dobra; da bielaruskich skoł polski piekny klič: „jak roŭnija z roŭnymi i wolnija z wolnymi” zusim niestasujecca.

Ale na ciesnych štraničkach „Krynicy” nie zmo-żam my abhawarywać usiu tuju kryŭdu, jakaja nam dziejecca z boku ūradu „Siaredniaj Litwy”, asabliwa ū sprawie našaj rodnaj bielaruskaj prašwiety. Kiniem wokam u druhi bok. Kali dzie adważniejšy ksiondz-bielarus ašmielecca atkryta wiaści samuju biazwinnuju kŭlturaju bielaruskaju pracu, dyk ad rożnych rajjon-

nich naćalnikaŭ atrymliwaje zabarony i ad pawietawych starastaŭ żyćcia nie maje. Pačynajucca tady rożnija intryhi prociŭ takoha ksiandza siarod jaho paráchwija-naŭ, nasyłajecca cełaja cina tajnaj žandarmeryi, robiacca fałšwyjja danosy, puščajucca ū chod hrubyja proś-by, a ū kancy takoha „šmiełaha”... u turmu sadziać. Za što? Tolki za biazwinnuju bielaruskaju kŭlturaju pracu, za žadańnie lepšaj dołi bielaruskamu siarmiaż-niku, za luboŭ da abiazdolennaha, za wykanańnie swajho bezpasrednaha abawiazku. Chto z nas nia pomnić słaŭnaj sprawy z ksiandzom M. Piotroŭskim, barunskim probaščam? Pomnim heta dobra i pa wiek nie zabudziem. Samym hrubym sposabam, hwaćciały kaścielnija i pryrodnyja zakony, adarwali jaho ad swaich parachwijaŭ, ukinuli ū turmu, a puściŭšy ž jaje, aź dahetul trymajuc pad damašnim aryštam. Užo bolš jak dwa miesiacy zabrali u čaławieka wol-naść i nazad jaje nie waročajuć. Narod burycca, śleć delehacyju za delehacyjaj, piša z niekulki-tysiačami podpisau prošby za prośbami, robić parachwijałnija schody i ūpoŭnamačywajuc Kaścielny kamitet rabić usie mahčymija zachady, kab chutčej wiarnuć im probašča, a ułada, wieručy, wiedama, u toje, što pa-stupaje tak, jak pastupać wymahaje klič: „roŭnija z roŭnymi, wolnija z wolnymi”, — trymaje katalicka-ha ksiandza pad aryštam.

Inšym-ža ksiandzom, ščyrym pracauńnikom na bielaruskaj niwie, katoryja išče na woli, miejscowaj uładaj robiacca rożnija pahrozy uklučna aź da turny.

Tak, drenna bielarusam u „Siaredniaj Litwie”, ale jašče horš u Rečypaspalitaj polskaj, — heta na tych bielaruskich ziemiach, jakija bezpasredna zaležać ad Warszawy. U Dzisieńskim, napr., paw., dzie wyklučna żywuć Bielarusy i mowy niama ab tym, kab załażyć bielaruskaju szkołu. Zrabieć tam hetaha niemożna. Nie dazwalajecca. Tam možna zakładać tolki polskija



školy. Tak zajaŭlajeć miascowaja polskaja ŭłada na biełaruskaj ziamli.

Ale mała hetaha. Miascowaja ŭłada, u asobach rajjonnych, ŭłazić samym brudnym sposabam u kaścielnaje żywćio i nie dazwalać probašćam hawaryć da biełarusau biełaruskich kazańniau, kažućy, što kab probašć moh hawaryć da biełarusau pa biełarusku, dyk na heta patrebnы podpisy parachwijań. A kali parachwijańie žbirajuć podpisy, dyk ich hetyja načalniki strašać turmoj i šapraŭdy aryštoŭwajuć. A Wařawa? A polskaja najwyšejšaja ŭłada, što sama sabie kaža, byccam jana lubić wolnaść i šanuje prawy ŭsiech narodaŭ? Maŭčyć jana, maŭčyć jak zakamianie-ŭaja i ničoha nia robić, kab choć krychu dla biełarusau żywćio zrabić padobnym da żywćia ludzkoŭ.

Dyk woś, kali tak choć ahuŭam hlanieš na naša šapraŭdy ciażkoje i nia ludzkoje paŭaženie pad polskyj ŭładaj, — mímawolna biareć žudašć za biełaruskiju dolu, za budućynu hetaha narodu...

Ciażka żyć Biełaruszm i tak być dalej nie pawinnal!

Ihnat Paparać.

KUTOK AB UNII.

Nia moža być ničoha boľš sumnaha dla zapraŭdnaha chryścijanstwa, žadajućaha wypaŭnieńnia malitwy našaha Zbaŭcy, kab ŭsie byli adno, jak horestny fakt razjednieńnia chryścijanskich Cerkwaŭ. Jak ciażki dla našaha Zbaŭcy hety razdziel pamiž bratami pa wiery! I čyja duša nie napoŭnicca sumam bačyć zakidy niawierujućych, jakija ukazywajuć na hetuju wialikuju pakusu kažućy: Woś ludzi, jakija wierać ŭ Chrysta! Hladzicie, jak jany ŭzaimna černiaca i lajuć adzin adnaho!

Kožny z nas pawinien rozumieć, jak my swajej swarkaj panižajem chryścijanskiju hodnaść. Jak nam bywaje baluča, kali ŭ našaj siam'i zdarajućca jakija nieparazumieńni i niazhody! Kab spynić ich, my prabujem rożnych sposabaŭ. My nia choćam, kab naša siamja była žniasłaŭlena, kab ab joj chadzila drennaja sława. My ličym dla siabie hańbaju i panižeńniem, kali našy siamiejnyja swarki robiacca pradmietam pierasudaŭ i naśmiešak. Jakža možam astawacca roŭnaduśnymi, kali nia prywatnaja siamja, ta-ho, abo druhoha z nas, ale naša ahuľnaja siamja — ŭsio chryścijanstwa panižajacca dzieła našych swarak i niazhod! Jaki razdziel pawinien adzywacca wostryem bolem ŭ duży koźnaha żywoha siabry hetaj wialikaj siamji. Z našych niazhod achwotna karystajuć supolnyja worahi Kaścioła i Cerkwy, jakija, pry ŭsiej rożnicy pamiž saboj, zaŭsiody zhodny ŭ napaściach na hetych apošnich. Našyja swarki taksama jość pryčynaju wialikaha zhoršeńnia dla tych, jakija chacielib ščyra palubić chryścijanstwa, ale našyja niazhody ich ŭstrymliwajuć. Paśluchajem św. Paŭła tak mocna nas napaminajućaho ab škodzie zhoršeńnia: Nie nadawajcie zhoršeńnia ni żydam, ni hrekam, ni Kaściołu Božamu (I Kor. X 32). A naš razdziel jość zapraŭdy najwialikšy z hetych zhoršeńniaŭ, jaki istnuje ŭžo biazmała tysiaču hadoŭ!..

Niaŭžoż hety, dzieła ludzkich niazhod paŭstašy razdziel, zrabiŭšy, dzieła rożnic charakteru i kulturnych asnoŭ dwa warožych łahieri, — zamiast taho, kab jany abodwa, choć i rożnym sposabam, ale supolnym ducham sławili swajho Twarca — niaŭžoż hety razdziel nia moža być spynieny supolnymi haračymi malitwami i pilnym wypaŭnieńniem chryścijanskich cnot u dusie ščyraj bratniaj miłaści i spahadnaści?

Epifani Šanow.

KAZ. SWAJAK.

PADAROŻY JURKI BIEŁARUSA.

PADAROŻ AD MARCISIA.

Sumny jechaŭ ja ad Marcisia da Wilni. U haławie šumiela, a ŭ šumie tym ja čuŭ tolki adno: „Upuścili z ruk swaju ziamlu, addali čužyncam“. Ech, Boža! Čaławiek, zdajecca, daŭby sabie palec adsieć, kab hdzie choć krošačku ziamli prydbać, a hetyja cymbały mieli ŭ rukach i ŭpuścili... Uchmylnuŭsia ja spomniŭšy, jak Marciš padjechaŭ na tych dwornych biazwiercach. Widać zrazu, što syn sialanski! Taki panskaj klamki nie pacaŭuje... A pašto swarycca i za ziamlu, kali jana naša!? Adno tolki ciażka ŭciamić našamu prostamu rozumu, čamu adzin jaje maje na celyja mili, a druhi na kačarhu?... Ci hety padzieł ad Boha, ci ad ludziej, ci mo' i ad čorta? Wincus chwaliŭsia, što pry dobrej nawuicy moźna byŭo-b znośna żyć i na małym kawałku. Et, takaje tam i żywćio! Ale dzie-ż i taja haspadarskaja nawuka? U nas jak chto wućycca, to ŭžo chlebarobam na siale nie astaniecca. Wincus moj niejakim cudam pašoŭ swajej darohaj. Sumniwy maje rašli što-raz bolej. Až u Wostraj Bramie niejki hołas u duży razwizaŭ maje dumki: „Tady budzie tolki lepiej, jak sialaniec sam muža-

wać budzie nad swajej dolaj“... Prad wačyma maimi raskinuŭsia ŭsia naša rodnaja staronka z swaim charastwom i hidotaj, paŭacami i kurnymi chatami, čornaj ziamielkaj i piaskami sypućymi, z panam i chamam. I kamu-ž, dumaju sabie, dastanućca hetyja ahramadnyja absary. Bo pany taki zhinuć. Pieršym znám hetaha liču toje, što jany zhubili Boha, zatracili i dušu. A jak-ža biaz duży moźna doŭha żyć? To-ż nia dziwa, što šmat ich adabrali sabie żywćio, puścivšy piarwiej dwor na wino i gumalastki francuskija... Boža-ż moj miły! Ot budzie ziamielki! Staŭa-b dla ŭsiech našych... Niaŭžo-ż Boh nie padzielić jaje? To-ż prykazka naša pradwiečnaja wućyć: Boh nia hultuje, a świet raŭnuje. Kali-ż Matačka Božaja daś nam paciechu wolnaha — swabodnaha trudu na swajej-ža rodnaj ziamielcy!.. Serca majo raschwalawaŭsia i piajała hetyje chwili henu pieśniu dziŭnuju: „Ach moj Boža wieru Tabie“. Malitwa uzradawała mianie, ale nie ŭspakoiła. Haławawa była poŭna dumkau ab Marcisiu, Wincusiu i našaj doli. Dumki niašliŭia, jak chmary na niebie. Pomniŭ raz padaŭ ja na sud suseda za škodu. Staŭ na sudzie i sprawu prajhraŭ, bo sused dobra spaŭ, kaho byŭo treba. Chacieŭ nat' jašče, kab ja zapłaciŭ jamu košty sudu. Až sam sudzia mirnuŭ jamu: „Nu, heta ŭžo praz parul! Ja plunuŭ tady i wyšaŭ. Až u susedniaj chacie byŭ schod: hamanili sialaniec ab tym, što lepiej mieć u wioscy: manapolku ci wućylišća. Chata była poŭna homanu, bo ŭsie rázam hawaryli biaz tołku. Ničoh..

Pan Dmucha.

„Dmuchaj, panok, dmuchaj!..“

Adzin pan z „Rzeczypospolitaj“ prozwiščam Dmucha, razpačau nidaŭna celuju wajnu proci biełarusau. Napaušy z wialikim impetam na rabotu ksian-
dzoŭ biełaruskich pa kaściołach, jon ciapier uziatusia da biełaruskaha wučycielstwa. Pan hety dakazać cho-
ča, što pa biełarusku chwalić Boha nia možna... Nia-
chaj-ža henyja dokazy słužać jamu na zdarouje!
Ksian-dzy biełarusy wiedajuć, što robiac, i Rym ab ich
rabocie wiedaje. Nie astanowiacca, bo uważajuć swaju
sprawu čystaj i światoj. Kali biełaruščyna ũ kaścioł-
nych adnosinach nie zhadżajacca ani z wolaj Stalicy
Apastalskaj, ani z dušoj narodu, to jana sama saboj
upadzie i chaj Pan Dmucha budzie spakojny. Ale kali
jana zhadżajacca z nowym składam hramadzka-reli-
hijnym našaha naroda, i Pan Dmucha hetaha nia ba-
čyć sumyśla, to nie biełaruskija dziejaćy, a sam jon
„warchoŭ“ i da sumlennia našaha pramaŭlać jamu
hodzie. Pan Dmucha cely ruch biełaruski chryścić
nowym abjawam šowinizmu, a „Krynica“ raŭniaje z
tałmudam. Panočku, wierce wy, što bolejš u wašaj
mozhaŭcu jość tałmudizmu, čym dumajecie, bo jak-ža
można ũ XX wieku horšycca z taho, što ksian-dzy
biełarusy pamiż swajho narodu „w prywatnych roz-
mowach używaja języka biełaruskiego wyłącznie, spo-
wiedzi słuchają po biełarusku, dzieci katechizują ró-
wnież, a nawet z ambon probują“... Dziwa było-b
kab rabili inačaj. Majuć za saboj i prawa pryrodnae
i prawa pozytywnaje. Čamu-ż z jaho im nielha ka-
rystać, kali ũsie inšyja dobryja ludzi karystajuć: pry-
mieram palaki molacca pa polsku, japoncy pa japon-
sku i tak dalej. Wy każycie, što biełarusy nie narod-

Tak chto-z jany: rasejcy ci palaki? Kali palaki, tak
čamu-ż wy zhadżajecieśia na mowu rasejskuju u cer-
kwach? Kali maskali, tak našto-ż im pa polsku? He-
ta-ż błudnaje koła, z katoraha ich nijakaja siła nia
wydmuchaje. Nie, panok. Biełarusy buduć mieć i ũ
cerkwach i ũ kaściołach i ũsiudy biełaruskiju mowu,—
inačaj jany nie pawinny i nazywaacca biełarusami.

Wy napadajecie z wialikaj siłaj na biełaruskiju
školu. My wiedajem, što našaje školnictwa jašče pa-
čynajacca, bačym jaho niedachwaty i moža być, jak
znojdziecca bołš takich warožych dmuchaŭ, jak pan,
tak jaho i zusim ũ adnym miejsy mohuć zadmu-
chać. Ale-ż razumnaja palityka narod naš padzialila
na čaści. Zadmuchajecie ũ adnym miejsy, uzraście
ũ druhim, chiba hruntu nia budzie; adnak, što hrunt
škola naša maje, my heta lepš wiedajem za tych.
chto na jaje z boku dmuchaje jadam niawieru i złoš-
ci. Nie deklamujecie nam, kali łaska, ab kultury. Bie-
łarus pačuŭ smaki jaje i z uschodu i z zachadu. Jon
nia choča ani „wašaj“ kultury ani „ich“: a tolki rodnaj
dla uzhadawaŭnia siabie da ahułna ludzkoj cywilizacyi.
Nam nie patrebna kultura niawoli, jon šukaje kul-
tury, jakuju sulać kulturtregery z ustich bakoŭ.
Pamażycie nam, kali choćacie, zdabyć kulturu swa-
body: zapłacim za heta, tolki nie canoj dušy našaj.
A kultura taja, što niasieć nam gummy, lepšuju wodku
i francuskija chwary, — nam nia ũsmiachajacca. I nie
ašmiejycie nas, kali każycie, što školaŭ biełaruskich
bołš, jak dzieciej. Razhledźciesia dobra i śmiajaciesia
z swajho sytaha humoru, bo syty hałodnamu nie
spahadaje. (Čytaj historyju wučycielskaj seminarij ũ
Barunach). Wy tak pilna ličycie biełarusau i naličaje-
cie ich nawiet niekulki sotniaŭ... Pacieščiesia: maskali
naličali ich jašče mieniej, bo kazali, što nima nija-
kich biełarusau: jość tolki społščanyja rasejcy. Jak
palityka polskaja pojdzie „śledam za rasejskim dzie-

ja paniać nia moh pad ciazaram swajej kryŭdy. Staŭ
tolki pad ścianoj i, zažmuryŭszy woćy, staraŭsia za-
bycisja ab usim. Kažuć, što pry wialikim wadapa-
dźcie ũ Amerycy Njahara taki bywaje šum wady, što
nia čuwać twajej hutarki. U wialikim natoŭpie dum-
kaŭ ja šukaju miejsca homanu i sumatochi. Nia ču-
ješ tady tak jasna balučaj hutarki dumkaŭ swaich
i zabywaješsia. Woś i ciapier idu ja wulicami Wilni
ũ hetym hrokacie, homanie. Idu i dumaju: daj-ža
mnie spakoj, „Božańka Dobry“... I prypomniłasia
mnie, jak kališci ja tut spatykaŭ klerykaŭ, jak z šau-
com pa Wilni badziaŭsia, jak urešci z maładym ksian-
zočkam, katoramu haława baleła ad hłybokaj nawuki,
sustreŭsia. Pašla jznoŭ Wincuś klerykam, wakacyi,
prymicyja Marčisia. Tak majnačyłasia mnie: latuciel
myśli aź da taho času, kali ja pieršy raz wybraŭsia
ũ świet, kab abyšci światyja darožki Kaliwaryi. Smaat
času, šmat pieramieny. Dy i sa mnoj niešta jak-by
nowaje wychodzić. Hareju i wučusia. Pačarož palubiŭ,
bo tak było-b pryjemna azirnuć staronku usieńku,
a pašla i nahryzmolić krywymy litarami ab hetaj
wandroucy. Dziakuju ciapier tabie Ihnat, što ty ka-
lišci litar mnie pakazaŭ. Ciapier ja dumku swaju
ũmieju pieralić na papieru, a tak jana zahinuła-b.
Woś i ciapieraka pryšla mnie takaja. — Čamu Ba-
hušewič, apisujućy panskija hulni, kaža: „to nia dzi-
wa, talki styd“. Ale heta niatoje: čamu, duša — ska-
życie — prostaha čaławieka inačaj niejak abymaje
świat Boży swaim pohladam? Čamu ũ duśach panou,

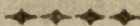
jakich ja znaju, tak ciesnaje miejsca dla našaje sia-
lanskaj wiery? Chto mylica? Ciż nie zabaŭna, što
my — wiaskoŭcy — nazywajem ich małpami, choć
jany twaram mieniej padobny da hetych žwiarat, čym
wiaskowyja pracaj zabityja ludźcy. Jość pamiż na-
šym życiom i ichnym niejakaja strašennaja propaść,
katoruju wykapała, sam nia wiedaju, ci ich pycha,
ci naša pakora? Pakul hetaja propaść wyraŭniajacca
(chto jaje maje raŭniać?!), šmat času uplywie... Prad
maimi waćami maraj prasunulisia tyja panićy z dwa-
ra, što tak wyścierahalisia majej hrubaj dałoni; tyja
pany, što nia bywali ũ Kaściele, aź sialanie piešniaj
swajej: „Ach muj Boža, wieru Tabie“ — dali spaz-
nać, što biaz ich apieki inačaj niejak pawinien iści
paradak nawiet u Kaściele i... što biaz ich wielmi
dobra možna abyšcisja. Kolki adnak pratydy skazaŭ
naš Buračak prosta ũ woćy: „škly tyja dla tumanu,
praz ich hladziš jak u dym, žyd sumyśla daŭ ich pa-
nu, kab zrabieć jaho ślapym“... Wychodzić, što my—
krywuli — hladzim na świet Boży čyściejšym wo-
kam, nie praz tuman... Daj-ža, Božańka wiaskoŭcam
našym bołš rozumu, kab zmahcy žłuju dolu swaju,
a jšče-zażywie naš brat życiom čaławieka. Kažuć,
što ziamielki ũsim dowal, tolki nima sprawiadliwaści
na świecie — zatoje i treba wysłużywacca parabkam.
Paježdžu, kali daść Boh, pabaču šyrej našu Biełaruś,
a pośle pisać budu, jak mała, dzieťkam dla pamiatki...
Sumna niejak hrukacić sioŭnia wahon moj. I tawa-
ryšy majej padaroży niewiasiołtyja. Mo' i ich hałowy

dam," to ličba biełarusau zusim... wywiadziecca. Nla-
ma čaho tak biedawać, što biełarusy z niechwatu
swaich padručnikaŭ školnych pamahajuć sabie pakul
što rasiejskimi, abo polskimi. Pażywiom—nażywiom.
„Duch ażyŭlaje, cieła mała značyć“. Abo-ż polskaja
škola ŭ nas tolki pa polsku hłumzaje nawuku? Reč
nia ŭ tym, jak nawučyšsia, ale—što nawučysia.

Padmuchaŭšy tak na biełaruskiju školu, pan
pačynaje dmuchać na ministerstwa ašwiety i
kaža, što ministerstwa dapuskajućy (a nat' spamaha-
jućy) biełaruskim školm, robić nadta wialikiju hłu-
potu. Ach, panie Dmucha, wy wiedajecie dob-
ra, što aź tak daloka ministerstwa nie zajšło i škole
biełaruskaj adhetul dobra nia było, nia jość, ale mo'
daść Boh — budzie. Bo-ż nia koźny palityk maje
padobny tałmudyčny rozum, jak pan Dmucha, katory
maje adwahu publična hawaryć takija rečy, što
byccym to ŭ pracy biełaruskaj prašwiety zakwaska
palityčnaha warcholstwa. Treba-ż znać mieru ŭ waŭ-
sim. Bo, na našu dumku, u wašych staściach ab bie-
łaruskaj sprawie boľš jość hetaha warcholstwa, jak u
wa ūsich biełaruskich školach razam...

Dmuchaŭšy panočak, dmuchaŭšy. Ale aćciaro-
ža: a nu-ż pieradmachajeciesia i, miest pamahčy, na
balučki našaha hramadzianstwa, wy nadmuchaŭšy
horšuju chwarobu: zaŭziatuju da Was nienawiść bie-
łaruskaha sialanstwa.

Ko—st.



zajmaje heta trywožnaja dumka, kab nia dać rodnaj
ziemielki čužaku...

WIASIELLE.

Ja pastareŭ, kab wy wiedali. Kab prymieŭ, bra-
točki, strymaŭby kryšku hety bieh času: ad letka da
zimy, ad zimy da letka... Darma! Usio jdzie jak u ha-
dziničku. Wun, kolki lesu narasło na lesasiekach,
a kolki prybyło nowych chacin u wakolicy, kolki lu-
dziej sastareła, wyrasła, naradzilasja... Wiedaješ, Jur-
ka, što ja tabie skažu:—žbirajsia rabić nowuju pada-
rož — nie da Kaliwaryi, nie pa Biełarusi, a... na toj
świat... Szto-ż tam za čudaŭki być musiać, kali stolki
ich tut na našaj ziemielcy! — Ale ab čym ja heta?
Aha: chacieŭ skazać, što para, Jurka, ūstupić ūžo
tabie darohu maładomu pakaleŭniu. Hlań, što za lu-
dzi wychodziać z našych siol. Kolki žyćcia, kolki
razhonu! A ty ūžo siwieješ, harbieješ: naharawaŭsia—
para adpačynuć. Woś aźani swajho Wincusia, a pa-
ciešsia mo' apošni čas, hledziačy adnym wokam na
radaść maładych, a druhim u swaju damawinu. Tak!
Z darohi staraść, daj iści świežaj sile. Iznoŭ-ža, nia
plač z wialikaj radaści, bačućy maładych, bo žyćcio
heta śmiechu i šloz miešanina i, toj mudreć, chto
śmiajecca apošni...

Zaŭtra adbudziecca šlub, Wincus hatou: hamo-

Z turmy.

Cicha ŭ kamery. Pa wulicy nialudnaj
Z brazhatańniem konka prapaŭzła.
Ja siadžu napoŭnien dumkaj sumnaj, —
U dušu nuda mnie zapaŭzła.

Jak było pryjemna, bieskłapotna
Sešć hadou badziacca pa paloch,
Tak ciapier baluča i markotna
U hetych čatyroch siadzieć muroch.

U lustry baču twar chudy i sumny,
Dźwie marššynki nowych ūdouž čała...
Cicha ŭ kamery. Pa wulicy nialudnaj
Z brazhatańniem konka prapaŭzła...

Siabru J. W.

Miesiac, jak' za kratami marnujuš,
Miesiac, jak ja wolnaść zahubiŭ,
A za što, praz što ŭ siabiie pytajuš?
Ci kaho abrabawaŭ, zabiŭ?

— Wolnaści žadaŭ swajej Ajczyny
I chacieŭ ūwiadomaść razpalić
U synou radzimaj Bačkaŭščyny,
A ŭ turmie za heta mušu hnić.

Ale wieru ja, što sonca ūzodzie,
Szto mury razrynucca turmy,
I, kali časina ta nadojdzie,
Budziem ŭ žyćci pracawać i my...

Aleś Smaleniec.

nić u światlicy z Marcisiom. Maci kala piecy zawiwa-
jecca. A ja siadžu dy dumaju. Szmat času, jak byli
jany tut seminarystami: poŭny les byŭ tady ich pieś-
niami. Ech, błaħasłaŭ Boža na dobry šlah! Mo' i do-
bra, što apyniŭsia jon aź u Amerycy. Ciesna tut
nam. U swajej-ža chacie, tak abšarnaj, ciasna. Tre'
jści ŭ świat. Adny ŭ Maskali, druhija ŭ Lachi: jon-ža
mnie ūdaŭsia — astaŭsia tym, kim maci rādziła...
Z światlicy daniossia prycišany śpieŭ: „Saławiejka
łuhawy, nie ščabiecy s-pad zary, nia žur majej hała-
wy“. — Čaho-ż im žurycca ŭ takuju chwiliu. Ech,
uspaminy-uspaminy; ščaśliwy, chto uspaminaje z uś-
miecham... „Dziačka, dziačka! — razdaŭsia hołas
Marcisia — chadziciel Woś dziwa pakažu“. Ja pa-
šoŭ da ich. „Hlań, dziadźka, Wincus prad šlubam
płača, jak dziaŭčyna“. Ja ūdziwiŭsia. Wincus z minaj
sumhaj, prybitaj jak-by horam, siadzieŭ pachilany na
kreśle. „Woś što z jaho zrabiła Ameryka, dziadźka,
jak pačuje našu pieśniu, nia sudzierżyć swajho ūčuć-
cia: płāča“. — „E, tata mo' nia wiedaje — adazwaŭ-
sia Wincus — što koźnaja naša pieśnia stohnie, jak
duša na pakucie. Ja hety stohn pačuŭ tolki tady, ka-
li byŭ na čužynie i spaznaŭ, jak żywuć swabodnyja
narody. Ad tej pary pieśnia naša waruść serca mnie
da šloz“. I jon začau napiewać wiasielnuju notu,
ŭ katoraj, praŭda, ani kroški niama wiasołaści.

„Kukawała ziaziula ŭ sadočku, —
„Oj rana ranieńka ŭ sadočku,

Szto majemo dumać ab polskaj hazecie „Ameryka—Echo“.

Dobra wiedajem, što ad niejkaha času ŭ Ašmian-ščynie, a mo' i inšych pawietach Bielarusi, siarod wiaskowaha ludu pašyrajecca hazeta „Ameryka — Echo“.

Szto nam treba wiedać ab hetaj hazecie?

Najpierś toje, što hetaja hazeta drukujecca ŭ Paŭnočnaj Ameryce, u Zlučanych Sztatach, u hor. Chicago (czytaj Czykago). Wydajuc jaje tyje z amerykanskich palakoŭ, jakija adpali ad Kaścioła rymśka-katalickaha. Nia chacieli jany daś słuchać św. Ajca. Zamieś trymacca mocna Apostolskaj Stalicy i praz jaje ŭchodzić u wialikuju siamju katalickich narodaŭ-častcy palakoŭ ŭ Ameryce, bačycie, zachaciela-sia stwaryć niekujou nowuju relihiju dla swajho ŭłas-naha ŭżytku. Saŭsim jak prywatnuju kramu. Tak ja-ny i stwaryli „Polski Narodowy Kościół“.

Sa ŭsiech sił hazeta „Ameryka — Echo“ pašyrajecca ŭ nas, starajučysia taksama zmanić nas da swajho błudu. Bielarusy-kataliki, dobra wiedajuc, čaho jana ad nas choče. Kali čto łaje na rodnu matku, dobry syn abo dočka nikoli słuchać nia budzie. A ci Kościół heta nia matka?! Dzieła hetaha nia čytajcie hetaj błahoj hazety, bo znojdziecie ŭ joj tolki atrutu dla swajej duży.

Ale nia tolki meta hazety drennaja, jašče bryd-żyja tyja sposaby, jakimi jana manicca dajści da jaje. Mo' dumajecie, što „Ameryka — Echo“ čytačom wy-kladaje dohmaty hetaj nowaj sekty? Ničahušieńkil! Jana tolki, jak moža, ačerniaje ŭsio katalickaje: Pa-pierś, duchawienstwa... Ničoha druhoha tamaka nimał

Widać dobra, što hazeta „Ameryka—Echo“ spekuluje na takich ludziej, jakija trymajucca religii nia dzieła Boha i swaich pierakonańniaŭ, a dzieła ludziej i, ba-čuży jakuju „nikčemnaść, abo hrech siarod katalikoŭ, hatowy ŭžo kinuć jaho i šukać sabie inšaj wiery. „Ameryka — Echo“ naśla ŭ nas dobraha pamočnika i—wiedajecia hdzie? Siarod našaj endeckaj prasy. Poti-naju rukoju „Ameryka—Echo“ chapaje z endeckaho śmietnika ŭsiaki brud, jakim endeki zakidwajuc ksiandza biskupa wilenskaha Matulewiča, ksiandzoŭ ličwinoŭ i bielarnsaŭ i nat' tych z palakoŭ, jakije z ahidaju adwaračawajucca ad čornasociennaj endeckaj palityki.

Wiedajecie, bielarusy-kataliki, što musiać być nadta „dobrymi“ endeki, kali worahi katalickaha Kaścioła karystajuc z ich pracy i literatury dla swa-ich warožych interesaŭ. Heta jość dokaz, što siarod endekaŭ, jakija tolki hamoniać ab swajej katalickaści, jość niamala na kiraŭničych stanowiščach ludziej, ja-kija zapraŭdy rymśkimi katalikami, a nie endeckimi, być nia choćuc.

W. Skalmanoŭski.



Da nas pišuć.

m. HARMANOWICZY.

Dzisniensk. paw.

6 žniŭnia sioletniaha hodu, jak zaŭsiody ŭ nas, adbyŭsia fest: «sorakhadzinnaje nabaženstwa.» Tamtyja hady susiedzi ksiandzy pryježdźali i hawa-ryli bielaruskija kazańnia (a nam dyk nijak nie pa-

„Prylohšy hałoŭkaj k listočku:

„Čto-ž majo hniazdziečka razwijeć,

„Čto-ž majo jaječki pabiareć?

— A pomniš, dziadźka, — adazwaŭsia Marciś — jak kaliś jeduły z Kaliwaryi kleryki adazwalisia rod-maj pieśniaj na tym parawiku... Ciapier wiedaješ, ča-mu tak trudna rodnuju pieśniu przyabyć... Boža miły! Kali-ż Bielaruś zapiajeć pieśniu patoli na woli?“

Tuman-tuman na dalinie,

Szyroki list na kalinie.

Tuman zakryŭ prawidnu dal,

Tuman zbudziŭ u sercy žal.

Pakiń ty žalbu, žal pakiń,

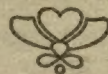
Zahiń niawola, mieč zakiń...

Abodwa rwali dušu swajej pieśniaj. Nia wiedaju čamu, ale ślozy kapłami pasypalisia pa majmu twa-ry. Zniačeŭku abiernuŭšysia ŭbačyŭ ja, što pry paro-zie stajała maci i tak-ža płakała. „Woś i wiasielle!“ — skazaŭ ja moŭ-by z dakoram. — „Ach, ciotańka, zaha-waryŭ Marciś, — kali woka nabraknie ślazoŭ, treba wypłakać, bo żurba moža i zdarowaha zajeści...“ „Woś praŭda! — adazwaŭsia Wincuś: Byŭ ja kas-jeram u adnym tarhowym domie ŭ Ameryca, hdzie śmat schodziłasia synoŭ Ukrainy. Dobra mnie było

tam i dachod nienajhoršy. Ale oś Ukraincy časta zbi-ralisia, kab „pabałakać“ ab swajej rodnaj „neŭicy“ i paśpiawać choram. Ach, hetaja ich pieśnia!.. Jana nia tak jak bielaruskaja, što bołš hałosić i praklinaje, a zredka wiasialeje, — jana zaŭsiody śmiajecca, ale „praz ślozy“. Tady ja nawučyŭsia canić dabro poezyi pracawitaha narodu. Tady pieršy raz zaščymieła ser-ca majo pieśniaj niadoli. I woś zhadajcie, što ja zra-biŭ? Nia wytrywaŭ ad żurby: kinuŭ toj dom. Żuda žalosnaja zjadała mianie za rodnym zahonom. Ja časta myliŭsia ŭ rachunkach: byŭ sumny i rastroja-ny. Ech, — pieśnia chutčej dachodzić da duży, čym najhłybiejšaje słowa. Čaho mowa nie daskaža, pieś-nia daskaža“...

Tak hutaryli celuju noč, a ŭ maładoj tymčasam hulali „zbornuju subotku“.

K a n i e c.



padziecca ksiądz bielarus.) Woś i Sioleta čakali i radawalisia, što pačujem choć raz u hod u swajej rodnaj mowie kazańnie. U našaj parachwii blizka ūsie bielarusy; jość trocha ličwinou, dy musić sa dwa pany palaki, ale ja niejaka nia widzieu ani adnaho pana na fencie u Kascieli. Zjechałasia trocha ksiandzoŭ, i ksiandzoŭ-bielarusau, jak Pahoski, Parkunski, Zadaroski i inšyja i jany mieli skazać kazańnie pa bielarusku, ale naš probašć. Wiarboŭski nie-pazwoliu, byk hetyja ksiandzy zawiarnuli ahloubli i biez pary ūciekli z festu.

Kali dačakajemsia kazaniaŭ bielaruskich?!

Parachwianin.

ADAMOWIČY, (Lidskaha pawietu).

U pałowie žniŭnia wizytawaŭ našu parachwiju J. E. ks. Jadbrzykoŭski — biskup-sufrogan Sejnenski.

Apošni raz wizytacyju u Adamowičach adbyu u 1913 h. J. E. ks. Karaś, taksama biskup Sejnenski, jaki za apošnije hady šmat pieraciarpieŭ ad palakoŭ.

Za hetych 8 hadoŭ nabrałasia šmat ludziej da biezmawańnia.

Biskup-sufrahan zamieščaje ciapier biskupa u polskaj častcy sejnenskaj decezy i rupliwa tamaka pracuje. Koliś jon, jašće da pašwiančeńnia u biskupy pracawaŭ u sejnenskaj seminari.

Na haścinnaj plebanii ū Adamowičach šmat ksiandzoŭ było z susiednich parafijaŭ i z Horadni.

Adamowičy parachwija bielaruskaja i da jaje šmat należyć byŭšych unijataŭ.

Susied.

NOWAJA WILEJKA.

Na praciahu paŭtara miesiaca u hetym letku u budynku byŭšaj warjackaj balnicy (heta ahamadny dom) było tut niekalki sot dziaćiej najbiadniejšych i najslabiejšych jakija uziaty z wilenskich pačatkowych narodnych škołak, kab dać im adpačynak i letniju papraťku.

Šmat wučycialak i nastatnic było tut dla dazoru nad dziaćmi.

Piekny byŭ abrazok, kali u niadzielu, ci ū swiata da swaich dziaćiej prychodzili z Wilni ich baćki, apiekuny i kreŭnyja i na zialonaj traŭcy wiali hutar-ku sa swaimi małymi dzietkami.

Na žal, p. Bartašewičanka, jakaja była zahadčycaj hetaj kalonii dziaćiej, u niekalkich wypadkach aka-załasia nie na swaim miejscy ū adnosinach da padu-ładnaha joj persanału i dziaćiej.

U apošniuju niadzielku dzieci wiarnulisia ūžo da Wilni.

Treba tutaka skazać, što nia tolki polskije dzieci patrebujuć letam dobraha pawietra i lepšych charčoŭ, ale patrabujuć jaho taksama i dzieci bielaruskije, litoŭskije i żydoŭskije... Ale ab ich nichto nie padu-mau. Woś jak wyhladaje na praktyce klič: „wolnyja z wolnymi, roŭnyja z roŭnymi“!.

Apiekun.

STARAJA WILEJKA.

Prawasłaŭnyja wielikarusy siedziaćyja na Biela-rusi starajucca zdabyć łasku i pryčilnaść polskaha uradu. Woś tutejšy pamiešćyk p. Čajkin achwiarawaŭ pawiatowamu školnamu inspektaru 80 tysiać polskich marok na školnuju metu... Achwiaroŭnaść—reć wiel-

mi dobraja, ale škada tolki, što p. Čajkin dapamaha-je bahaciešym, zabywajučysia ab patrebach biedniej-šaha bielaruskaha narodu i jaho školnaj sprawie.

Hość.

WACŁAWIENIATY.

Wielmi adčuwajećca tutaka patreba kaściołu. Istnujučaja kaplička wielmi małaja. Užo jość wybra-ny plac pad budowę kaścioła i ludzi pa maleńku začynajuć rupicca ab budaŭlanym materjale. Wiado-maja reć, što naš brat bielarus pawolny i špiešacca nia lubić, dyk treba, kab hetyja usie raboty pawioŭ enerhičny Kamitet. U našyja časy nijaki ksiondz biez dapamohi ludziej nia moža ūziacca da takoj trudnaj pracy. Z boku adkaznaści, tak sama lepš, kali nie-kalki hałoŭ ścieraže wykanańnie jakojs ważnaj sprawy.

Szczyra žadajem, kab Waclawieniatty chutka zbudawali piekny kaścioł.

Aluk.

ŽUPRANY.

Spadčynaj pa niabošćyku ks. Knobelsdorfu as-tałasia u nas polskaja achwarboŭka, jakuju dla bol-šaj chwały Polšcy nawioŭ hety ksiądz na usiu šcyra bielaruskiju parachwiju.

Ale jak-by župranca nie chwarbawali, jak-by sam jon nie staraŭsia wydawać siabie za palaka, — jaho bielaruskaść, usiož taki, wyhladaje z pad kažu-cha i šapki našych mužčyn i dziaciukoŭ, z pad chustački i pacierkaŭ — karałaŭ našych kabiecin i dziaŭcat; ich woćy; ich śmiech, ich šlozy i pieśni, hulni i pryčytańni, słowam usio tak i haworyć: žup-rancy — bielarusy! župranki — bielaruski! I choć ty razarwisia — inakš nia budzie.

Kab wylaćć župrancaŭ dobra bytob paślać ich u Wařawu i tam jany pabačyli-b jak u Polšcy paš-miejalisia-b nad ichniaj štučnaj polšćynaj — spadčy-naj ks. Knobelsdorfa...

Adnak, nie usie hnuć na palakaŭ. Pamalenku zahladaje sonca i ū małaje wakonca biednaj chaty župrancaŭ. Budziemo nadziejacca, što ad sonca usio nanosnaje, usia hniťaja ćwil, — zhninuć.

Treba pierš być samim saboju, a heta znaćć: biela-rušu treba być bielarusam, a pašla ūžo, kali budzie čas i mahčymaść, nawučycca pa polsku, pa li-toŭsku, ci choć i pa rasiejsku,

Prajezdny.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIECI.

SPRAWA WILENSZČYNY.

Pawodle wiestak z koŭni Litwa nikoli nie ad-mowieca ad Wilni. Kali-b Polšca pačala wajnu z Li-twoju, dyk na dapamohu apošniaj niby maje wy-stupić Łatwija. Litoŭski ministr zahrańičnych spraŭ Puryckis kaža, što Polšca nie adważycca wajewać z Litwoju, bajučysia napadu z boku bałšawikoŭ.

ŠWAJCARYJA PR. ZNAŁA LITWU.

Szwajcarski urad pawiedamiu litoŭskaha pred-

staūnika ũ Szwajcaryi, ſto Szwajcarski urad przyznaŕ Litwu jak niezaleŕznuju dziarŕawu.

NARWEHIJA STAŦ ZA LITWU.

Narweŕski starŕynia ministraŕ abwieŕciŕ, ſto Narweŕskija delehaty u Œeniewie buduŕ haŕasa- waŕ za toje, kab Litwu pryniaŕ u Lihu Narodaŕ, jak roŕnaha siabru.

SPRAWA IRLANDYI I INDYI.

Jak u Irlandyi, tak i ũ Indyi da hetaha ŕasu usio niespakojna. Anhielski urad i Parlamant wydumwajuŕ usielakija ſtuki, kab supakoiŕ mirnym paradkam, ale ũsio nieſta niŕoha z hetaha nia wychodziŕ. Padniawolenyje narody, jak widaŕ raŕyli wiadŕci baraŕbu da kanca i kab zdabyŕ swabodu i nacyjanalnaje wyzwaleŕnie—hatowy umiraŕ na paloch krywawaj baraŕby.

SZLONSKAJA SPRAWA.

Liha Narodaŕ paŕnie raŕbiraŕ Szlonskuju sprawu 3 wieraŕnia h. h. Niamieckija hazety piŕuŕ, ſto Liha Narodaŕ niŕoha tut nie paradŕiŕ i ſto hetuju sprawu znoŕ przydzieca raŕbiraŕ Najwyŕejŕaj Radzie. U Niamieŕŕynie raspaŕsiudŕwajucca ŕutki, ſto saŕsim mahŕyma wajna pamiŕ niemcami i palakami.

U POLSZŒY.

— Raspaŕaŕasia praca ŕmieŕanaj rasiejska-ukraiŕska-bieŕaruska-polskaj kamisii, jakaja maje wyraŕŕyŕ roŕnyje sprawy ſto datyŕaŕ nieparazumleŕniaŕ na pahraniŕnych miajscoch.

— Ministr Unutranych spraŕ p. Raŕkiewiŕ padaŕ starŕynie Sojmu prajekt ab wybarach u buduŕy polski Sojm pawodle katoraha wybiraŕ buduŕ mieŕ prawa zanki i muŕŕyny ad 21 hodu apyŕa ŕuŕŕaŕŕych u wojsku.

U SAWIECKAJ BIEŕARUŦI.

— Sawieckaja Rasieja manicca wywiaŕziŕ z Bieŕarusi 48.000 ton bulby i 8.000 ton zboŕa.

— Baraŕba z bieŕaruskimi paŕstancami dla baŕŕawikoŕ stanowicca usio ciaŕejŕaj i ciaŕejŕaj. „Bandyty“ (hetak jany nazywajuŕ paŕstancami) nie dajuŕ baŕŕawikam rek wizawaŕ, praŕciej kaŕuŕy, rabawaŕ bieŕaruskaha sielanina. Kab ŕmieŕŕyŕ hetuju przykraŕ u waŕoch usiaje Rasiei i celaha ſwieta — baŕŕawiki koŕny dzieŕ piŕuŕ u swaich hazetach, ſto jany zniŕtoŕwajuŕ pa 5—10 „band“ (atradaŕ) bieŕaruskich paŕstancami...

HOŕAD U RASEI.

Haŕodnaje nieſŕaŕcie ũsio ŕyrycca. Usio nasiaŕleŕnie Sarataŕskaj, Samarskaj i Ŧimbirskaj huberniaŕ padniaŕoŕia na nohi; sielanie, paluŕy, abo kidajuŕy swaje haspadarki i majemaŕei, jakoj nia mohuŕ z saboj uŕiaŕ, pierabirajuca ũ Sibir. Siarod pierasialencaŕ panuje chalera, jakuju nazywajuŕ tam „maŕankaj“, tamu ſto zachwareŕŕy pamiraje praz hadzinu, praz try. Na sto duŕ umiraje 95. U wyŕej pamianienych huberniach staŕa zusim zwyŕajnaj ŕjawaj, ſto na stan- cyjach ŕyhunki i kala samaj ŕyhunki trupy zwaleny ũ ahulnyja kuŕy pa duŕ 500 — 800. Na pud muki achwoŕna mieniajuŕ karowu, kania z usioj zbrujaj i

kalaŕmi. Laŕniŕaj pomaŕy nijakaj nima. Sanitarnyja atrady, jakija pasyŕalisia dla pomaŕy nasiaŕleŕniu, ci paŕciakali, abo prystali da pierasialencaŕ. Narodu ũ ruchu ũ ciapieraŕni ŕas znachodziŕca 15—19 miljo- naŕ. Chalera prasaŕyŕasia nawat u armiju, liŕba jakoj tajeŕ: chto pamior, chto ũciok kudy woŕy hladziaŕ. U abchoplenym hoŕadam raŕonie amal nia koŕnaha dnia bywajuŕ hetakija wypadki: u ciachnikach pa wa- honach iduŕ maŕynisty, kanduktary i kantralory, tre- bujuŕy ad pasaŕyraŕ praduktaŕ, bo ũ praciŕnym wy- padku adkazwajucca wiaŕziŕ dalej; pierasialency stara- juca jakniebudŕ ucisnuŕ u pierapoŕnieny ciachnik dzieciej, moluŕy ratunku dla ich, „a my ũsio roŕna pamrom“. Hrupa hetakich sirot dastaŕlena ũ Pie- ciarburh.

POMAŒ HAŕODNYM.

— Umowa ab pomaŕy haŕodnym u Rasiei, na- reŕcie, padpisana predstaŕnikom Ameryki i pradstaŕni- kom Rasiei—Liŕwinawym. Pierŕy transport medycyn- skaj pomaŕy wyjedzie praz dzieŕiaŕ dzion. Sawiety pryniali ũsie warunki wystaŕlenyja Amerykaj.

— Lojd Dŕorŕ skazaŕ u Parlamencie, ſto ra- tunkowaŕ akcyja ũ Rasiei pawinna mieŕ charaktar miŕnarodny. Niasieŕnie pomaŕy Rasiei nia joŕe pry- wileja, a abawiazak cywilizowanaha ſwieta.

BIEŕARUSKAJA SPRAWA NA KANHRESIE PRY- HNIEŕANYCH NACYJANALNAŕCIAŕ.

1-ha wieraŕnia adŕynicca ũ Œenewie kanhres pradstaŕnikoŕ przyhnieŕanych nacyjanalnaŕciaŕ, jaki sklikajecca arhanizacyjaj abarony prawoŕ narodaŕ. Konhres hety budzie zasiadaŕ adnaŕasna z plienumam Lih Lacyjaŕ. Na im buduŕ pradstaŕleny tolki tyja narodnaŕci, dziarŕaŕnaŕŕ jakich jaŕŕe nia przyznana wialikimi dziarŕawami, jak napr.: Ehipeŕ, Irlandyja i inŕ., a taksama j narody byŕŕajae Rasiei.

Na konferencyju maje byŕ wystaŕa i bieŕarus- kaja delehacyja.

BIEŕARUSKAJA NACYJANALNA - PALITYŕNAJA KONFERENCYJA ũ PRAZIE.

Z metaju kaardynacyi ũsich bieŕaruskich nacyja- nalna-palityŕnych siŕ i hrupaŕ, jakija pracujuŕ u spr- awie adradŕeŕnia Baŕkaŕŕŕyny, Rada Bieŕaruskaj na- cyjanalnaj Suwiazii sklikaje ũ Prazie-Œeskaj na 25 wieraŕnia h. h. nacyjanalna-palityŕnuju konferencyju, jakaja zajmiecca sprawami ũnutranaha i ŕamieŕnaha paŕaŕeŕnia Bieŕarusi.

Rada Bieŕaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazii ŕwiarnu- ŕasia da ũsich bieŕaruskich i ŕydoŕskich arhanizacy- jaŕ, jak na miescy, tak i zahraniŕaj, asabliwa da bie- ŕaruskich ŕiamlaŕastwaŕ i partyjaŕ u Amerycy z pra- pazycyjaj delehawaŕ na konferencyju swaich pradstaŕ- nikoŕ.

HRECKA-TURECKAJA WAJNA.

— Pawiedamlajuŕ byccym hreki u bojcy z turka- mi kala raki Sacharyi, mieli wialikija straty ludŕmi i zmuŕany adstupaŕ.

— Kemal Paŕa sabraŕ u Anhory kala 200.000 wojska.

ŦMIERŕ MARJAWITKI.

U Poŕacku pamierŕa arhanizatarka marjawitaŕ Kazŕoŕskaja.

Biełaruskija sprawy

REZALUCYJA BIEŁARUSKACHA WUČYCIELSTWA

I. Prymajučy pad uwahu katastrofičnaje pałażeńnie aświety siarod biełaruskaha narodu i toje, što wiadziecca systematyčnaja arhanizawanaja rabota, kab adabrać u biełaruskaha narodu jaho nacyjanalnuju szkołu i hetym dawiaści jaho da duchoŭnaje i ekaničnaje hality i śmierci i, što adnym z sposabaŭ da-siahańnia hetaje mety žjaŭlajecca pieraciahwańnie biełaruskich wučycialoŭ u čużyja szkoły.—Rada Biełaruskaha Wučycielskaha Sajuzu pastanaŭlaje: damahacca ad usich biełaruskich wučycialoŭ i naahŭ ad usich biełarusau, kab jany pracawali tolki ŭ biełaruskich szkołach. Chto nie pasłuchaje, ličyć taho zdradnikam sialanstwa i usiaho biełaruskaha narodu.

II. Razhledziŭszy pytańnie ab pasyłańni ŭ pačatku školnaha hodu biełaruskich wučycialoŭ na kursy ŭ Krakau i Waršawu, i znajšoŭszy, što wysyłańnie biełaruskich wučycialoŭ z pačatku školnaha hodu na kursy ŭ Polšcu nosić čysta palityčny charakter i maje na mecie pakinuć biełaruski narod bez swaich wučycialoŭ, a značycca i biaz szkoł,—Rada Biełaruskaha Wučycielskaha Sajuzu zabaraniaje wučycialom jechać na henyja kursy ŭ Polšcu, ssyłajučysia na matywy i praściarohi, jakija pryniaty ŭ punkcie I.

Ż W I L N I

U LITOŬSKAJ HIMNAZII.

24 h. miesiaca Dyrektor Wilenskej Litoŭskaj Himnazii p. M. Birżyška atrymaŭ papieru z Departamentu Adbudowy, Handlu i Pramysłowaści ab tym, kab u praciahu tydnia (da 1 wieraśnia) himnazija wysieliaśsia z pamiškańnia, jakoje dasiul jana zajmaje z 1918 h. pa Mickiewičawuj wul. ŭ domie № 38. Himnazija zakładzienu ŭ 1915 hodzie i ličyć 450 wučniaŭ i wučanic. U šerwieni i lipni h. hodu ŭ budynku himnazii, jaje ŭłasnym koštam byŭ зроблены remont na sumu 2 miljony marak. Himnazija nie atrymoŭwaje nijakich dapamoh ad miascowych uładaŭ i istnuje pieraważna na achwiary amerykanskich litoŭcaŭ.

Biełaruski teatr.

U niadzielu 28 žniŭnia u Sali Biełaruskaha Muzykalna-Dramatyčnaha Hurtka adbyŭsia wiečar. Pastaŭlena byŭ try karacieńkich kamedyi—adnaaktoŭki: „Hawarun“, „Darota“ i „Zbian-teżany Saŭka“. Ab pieršych dwuch pjeskach, jak ab piarekładach — rečach znanych — hawaryć niema čaho, chiba tolki toje, što zajhrali ich nia drenna.

Szto da apośniaj rečy — „Zbian-teżany Saŭka“—napisanaj našym maładym i wielmi

zdolnym aŭtaram L. Rodziewičam, dyk treba pryznacca, što napisana jana nadta dobra: typy jarkija; żywicia mnoha; zdarowaha biełaruskaha humaru taksama nie brakuje. Pa swajmu siużetu reč takaja: muzyk skardzicca, što jaho rabota, jak haspadara — ciażkaja; żonka skardzicca muzyku, što jaje rabota, jak haspadyni, tak sama nia lohkaja... Pačynajecca swarka. Narešcie prapanujuć adzin druhomu pamieniacca abawiazkami, — jana budzie harać, siejać, baranawać, drowa siać, a jon, — harški myć, świniam miešać, karoŭ dać, kurej dachladać... Skončylosia heta tym, što ŭ jaje kabyla uciakła z pola i jana dzień zmarnawaŭszy — ničahusienka nie zrabiła, a jon, — harški ŭ piecy papierawaračywaŭ, nipatrapiŭ ni karoŭ padać — ni kurej dahledzić... Muzyk na stolki žbiŭsia z pantaluku, tak zbian-teżyŭsia wa usich hetych klopatach, što kali kurycy-kwaktucha źleźła z jajok kab pajeści, jon pačaŭ za joju haniacca i tak jaje napatochaŭ, što taja niekudy zalaciela, a jon biedny bajučysia, kab jajki nie astyhli — chukaje na ich, a pašla, siadaje sam... Uchodźić żonka... Dumaje što muzyk zdureŭ... Sko-ra sprawa wyjaśniajecca i muzyk i baba prychodziać da taho prekanańnia, što mianiacca swaimi abawiazkami nie warta.

Treba adznačyć, što i zajhrali hetuju reč taksama nie drenna.

Hurtok artystaŭ pry klubie uziatŭsia ciapier da pracy i manicca stawić wiečary kożnuju subotu i sieradu. Tolki jak my dawiedalisia — materyjalnija srodki u ich wielmi małyja, dzieła hetaha nia škadziła-b, kab naše biełaruskaje hramadzianstwo paličyła za swoj abawiazak padtrymać sprawu hetaha hurtka, a znać i sprawu biełaruskaha teatru kali nie zwyčajnaj dapamohaj, dyk chać akuratnymi adwiedzinami usiakaha biełaruskaha predstaŭleńnia. J. P.

SWAJA POČTA.

Ant. Kučynskamu u Plisie: 500 mr. atrymali. Dziakujem — „Krynica“ pasyłam. — Pašyracie. Prsyłajcie adresy, kamu pasłać hazetu bolš. Pišycie wiestki ab żywici u waśaj staranie.

Parachwianinu u Harnianowičach. — Z wiestak karystajem. Pišycie bolš.

Jachimu Koreń: Wam „Krynica“ pasyłajecca jak maje być. Nia wiedajem, čamu wy jaje nie atrymliwajecie.

Kazimieru Swajaku: Za usio wam wialikaja padziaka. — Pišycie bolš.

Ksiandzu S. 250 mr. atrymali. Dziakujem. Nas duža ciešyć waśa da nas prychilnaść. „Krynica“ pasyłam achwotna. Mo' majecie što skazać ab „Krynicy“—uwahi Waśy pryjniem s padziakaju.

Dulincu: 125 mr. atrymali. „Krynica“ pasyłam.

Dziedu Wawile u Wałożynie: Atrymali. Niadrakujem, nima patreby tak mocna hałasieć pa «Гамма Думцы», bo u Wilni wychodźić druhaja biełaruskaja hazeta ruskimi literami „Беларускі Гом“.

U sprawie „Krynicy“ prośbu waśu spaŭniajem. Padawajcie nam rożnija wiestki.